Nr. 1. Łódź, 6 stycznia 1929 roku. Rok X.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

ROK 1929!

Stanął przed nami już Rok Nowy!

Jest jako sfinks, bo pokazuje twarz nieodgadnioną. Nikt nie wie, co się tam, wewnątrz, kryje, co oznacza ten tajemniczy uśmiech: czy polepszenie ludzkiej doli, czy też jej pogorszenie.

Dosiego roku! padły ze wszystkich stron życzenia. Poszedł już sobie rok stary, a pełen był trosk i niepokojów. A że każdy człowiek pragnie czegoś nowego i czegoś lepszego; że mało kto chce, by powtórzyło się to, co było, względnie — by pozostało tak, jak było, więc jest pełen nadziei. A nuż się odmieni, a nuż los kapryśny wraz z Nowym Rokiem przyniesie miłą niespodziankę.

Uczekuje tego nietylko każdy człowiek, ale to samo dzieje się z każdem ciałem zbiorowem. Pełna nadziei na lepszą przyszłość jest każda rodzina; to samo możemy powiedzieć o każdej klasie, o każdym narodzie.

Przez cały więc świat przeszedł niby prąd elektryczny dreszczyk nadziei!

W jakim stopniu dotknął on nasz naród? Jakie zbudził nadzieje i jakie pragnienia? Jakie cele ma przed sobą, które pragnąłby w roku Pańskim 1929 osiągnąć?

Rachunek nie jest ani duży, ani nowy!

Jeśli spojrzymy w przeszłość, to trzeba umieć wyciągnąć z niej naukę na przyszłość. Trzeba więc unikać błędów przeszłości, unikać powtórzenia tego, co nazywamy w Polsce erą rządów Witosowych. A jeśli spojrzymy jeszcze dalej i jeszcze głębiej, to musimy sobie powiedzieć: Polska upadła, bo panowała w Polsce gadka, iż Polska nierządem stoi. Hasło więc silnego w Polsce rządu, choć nie jest hasłem nowem, ale temniemniej aktualnem.

Trzeba nietylko umieć, ale i chcieć propagować hasło: obrony demokracji, jako poważnego czynnika państwowego, wzmocnienie w Polsce silnej władzy wykonawczej, jako poprostu konieczność państwową i konieczność narodową. I w zasadniczym błędzie są ci, którzy twierdzą, iż silna władza wykonawcza stoi w sprzeczności z demokracją. Trzeba tylko umieć oba czynniki z sobą pogodzić, a wtedy napewno i państwo i naród na tem zyskają.

Ma swe pragnienia i polska klasa pracująca. Robotnik w Polsce nietylko chce żyć w jakim takim dobrobycie, w znośnych warunkach mieszkaniowych i sanitarnych, ale pragnie jeszcze, by Polska jaknajlepiej rozwijała się jako mocarstwo. Bo Polska silna, szacunek sąsiadów posiadająca, Polska, rozwijająca u siebie gospodarstwo narodowe, to ten typ państwa, który najbardziej dziś poglądom klasy robotniczej odpowiada.

Jeżeli do tego dodamy: dalszą rozbudową ustawodawstwa robotniczego, przestrzeganie w życiu politycznem zasad zdrowo pojętej demokracji, to zrozumiemy, czego oczekuje i czego się spodziewa od Nowego 1929 Roku polski robotnik.

Interes państwa, idący w parze z interesem moim własnym, to najzdrowsza idea na rok 1929.

Ubezpieczenie na starość

Ten zasadniczy postulat pracowniczy bliski już realizacji

Wielki postulat Pracy — sprawa ubezpieczenia na starość — przyobleka się w realne szaty, dzięki inicjatywie rządu Marszałka Piłsudskiego, który wyprowadził go z toku dyskusji na grunt realizacji. Opracował bowiem rząd już ustawę w tym względzie, która znajduje się obecnie w Sejmie a ten ją chyba przecie uchwali.

Sejmowa Komisja Ochrony Pracy obradowała już nad wnioskiem o wprowadzenie w życie ubezpieczenia na starość i od niezdolności do pracy. Przedstawiciel Min. Pracy oświadczył, że odnośny projekt rządowy jest już ukończony.

Brak ustawy o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek niemocy i starości oraz o ubezpieczeniu ich rodzin w razie śmierci żywiciela jest straszliwą krzywdą i niesprawiedliwością. Ponawiane przez nas kilkakrotnie wnioski w poprzednich sejmach o uchwalenie tej tak koniecznej ustawy nie znajdowały poparcia u ówczesnej większości. Piękny przepis naszej Konstytucji, stwierdzający, że praca, jako jedyne bogactwo narodu, będzie przez Państwo otoczona specjalną opieką i ochroną, — przy braku zabezpieczenia robotników na starość staje się bolesną ironją.

Uchwalenie tej ustawy i szybkie wprowadzenie jej w życie okazuje się dziś tem niezbędniejsze, że nowoczesna organizacja produkcji przemysłowej wymaga młodych i zdrowych rąk roboczych, rugując systematycznie robotników starszych. Zwracamy uwagę Komisji na przeprowadzoną obecnie przez przemysł racjonalizację i mechanizację metod produkcji. System ten wymaga od nowoczesnego robotnika maksymalnego wysiłku fizycznego i umysłowego, co w szybkiem tempie niszczy jego zdrowie i powoduje przedwczesną starość. Zasadę usuwania robotników starszych, a przyjmowania zamiast nich sił młodszych, przeprowadza przemysł już obecnie z całą surowością.

W górnictwie, hutnictwie, przemyśle cementowym, szklanym i innych nie przyjmuje się obecnie robotników powyżej lat 40, jak również stara się usuwać robotników, którzy ten wiek przekroczyli. Obok tego racjonalizacja i mechanizacja pracy stwarza stałą nadwyżkę rąk robotniczych na rynku pracy, wśród których olbrzymi odsetek stanowią starsi robotnicy, którzy już nigdy do pracy nie wrócą.

Ekonomiści stwierdzają fakt — stałego wzrostu wydajności pracy robotniów, zapomina się jednak o smutnej stronie tego objawu, a mianowicie, że wzrost wydajności pracy osiągany jest nadludzkim wysiłkiem jednostki, niszczącym przedwcześnie jej zdrowie.

Słusznem zatem i sprawiedliwem będzie, jeżeli z rezultatów wzmożonej pracy nietylko kapitaliści, ale i robotnicy otrzymają swą skromną cząstkę w postaci zabezpieczenia im spokojnej starości.

Budżet Państwa praktycznie nie zostanie z tego tytułu obciążony, bo gdy wprowadzimy ubezpieczenie robotników na starość, to zmniejszy się liczba bezrobotnych, którzy korzystają teraz z zasiłków z państwowej akcji doraźnej, a także w pewnej mierze i młodzi robotnicy znajdą pracę z powodu ustąpienia z przemysłu sił starszych.

Także, skąpe coprawda, obecne wydatki Państwa i samorządów na opiekę społeczną, ulegną redukcji z chwilą wprowadzenia ubezpieczenia na starość, bo przecież Państwo, jak i samorządy, szczególnie te ostatnie, muszą w zbyt jaskrawych wypadkach zaopiekować się losem wyrzuconych z pracy starców lub ich rodzin.

Przemysł górnośląski świadczy już dawno na rzecz ubezpieczenia na starość, a jednak nietylko, że nie upadł, ale przeciwnie, te przemysły w innych dzielnicach które tego ubezpieczenia nie opłacają, skarżą się, iż nie mogą z przemysłem górnośląskim konkurować.

Aby obalić niesłuszne twierdzenia, że obciążony świadczeniami ubezpieczeniowemi nasz przemysł nie mógłby konkurować na rynkach zagranicznych, niech posłuży fakt, że przemysł niemiecki, właśnie po wprowadzeniu ubezpieczeń socjalnych, wszedł w okres największego rozwoju, a dziś przemysł ten— mimo, że obok świadczeń ubezpieczeniowych obciążony jest również odszkodowaniami wojennemi — konkuruje bardzo skutecznie z naszym przemysłem.

Z frontu niemieckiego w Łodzi

I.

Prasa polska wiele, wiele miejsca i uwagi poświęca kresom wschodnim i zachodnim i związanym z nimi zagadnieniom zamieszkujących na nich mniejszości narodowych — nie docenia natomiast należycie zagadnień politycznych mniejszości niemieckiej w takiem skupieniu, jak Łódź i okolice, gdzie żywioł niemiecki coraz świetniej się organizuje i staje się potęgą, z którą coraz bardziej liczyć się należy.

Ten brak zainteresowania prasy polskiej zagadnieniem niemieckiem w polskim Manchesterze wywodzi się już od stosunku do tego zagadnienia ze strony prasy łódzkiej, która nie posiada odpowiednich referentów i niejednokrotnie nawet w organach prasowych niemieckich zaczepiana — nie reaguje nawet na te ostatnie, choćby z tej przyczyny, że nie śledzi nawet tej prasy i nie wie, co się w niej pisze.

A szkoda wielka, gdyż sprawa mniejszości niemieckiej w Polsce, nie zamykając się w granicach ośrodków kresowych, tem charakterystyczniejszy bieg przyjmuje w wielkim skupieniu łódzkiem w środku obszaru Rzeczypospolitej.

Ażeby zobrazować obecny stan zagadnienia niemieckiego w Łodzi — sięgniemy nieco wstecz i scharakteryzujemy te etapy, jakie przechodził rozwój niemczyzny w Łodzi w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Przewrót listopadowy 1918 roku był dla Niemców b. Kongresówki olbrzymią niespodzianką. W czasie okupacji bowiem narodowo nastrojeni Niemcy tutejsi okazywali wobec najeźdźców daleko idącą życzliwość i poparcie, a ogół Niemców, mimo pozornej obojętności — także w gruncie rzeczy żywo z okupantami sympatyzował. Swój pobyt w czasie okupacji administracja niemiecka przy pomocy miejscowych czynników nacjonalistycznych — znakomicie wyzyskała, rozbudowując politycznie i ekonomicznie organizacje niemieckie, budując fundamenty pod normalny rozwój niemczyzny w Polsce. Akcja w tym kierunku, ze strony panów Cleinowów, Eichlerów i t. d. prowadzona — nie była bezowocna.

Ziarna agitacji panniemieckiej padały na glebę bardzo podatną i przyjmowały się szybko. Powstały we wszystkich miejscowościach o mieszanej ludności — liczebnie silne koła kolonistów niemieckich, w ośrodkach miejskich najróżnorodniejsze organizacje niemieckie powstawały jak grzyby po deszczu. Władze administracyjne okupacyjne szły wobec ludności niemieckiej na jaknajwiększe ustępstwa, posuwając się nawet do omijania wobec tej ludności surowych przepisów stanu wojennego.

Przewrót listopadowy jak grom zatem uderzył w rozbudowujących się Niemców b. Kongresówki. Zaangażowani w konszachty z okupantami zaczęli nawet drżeć o swoją skórę. A takich było wielu.

Zwycięscy polscy — upojeni wskrzeszeniem własnej państwowości, nie szukali jednak zemsty na ludności niemieckiej, mimo, że wiele od niej przykrości polska ludność w czasie okupacji zaznała. — A przecież tej zemsty poważnie się obawiano, czego dowodem ucieczka szeregu wybitnych hakatystów w rodzaju Eichlera i innych.

Zalęknienie Niemców łódzkich było tak dalece powszechnem, iż mimo rozbudowywania państwowości polskiej na zasa-

dach demokratycznych i tolerancji — niemiecka hakata nie ośmieliła się przez dłuższy czas podnieść głowy. Tolerancja jednak powszechna pod pierwszemi rządami polskiemi — poczęła drzemiącą hakatę rozzuchwalać. I rozpoczął się wówczas proces gwałtownej odbudowy pogrążonych skutkiem przełomu w letargu — organizacyj niemieckich.

Proces ten trwa do dzisiaj i obecnie już jesteśmy świadkami, jak niemczyzna rozporządza dziesiątkami potężnych organizacyj, dziesiątkami placówek politycznych: hakata łódzka odżywa coraz intensywniej.

a. n.

W 10-tą rocznicę uwolnienia Wielkopolski

27 grudnia 1918 r. ludność miasta Poznania chwyciła za broń, stając do walki z zaborcą niemieckim, rozpoczynając kilkomiesięczną wojnę powstańczą o uwolnienie Wielkopolski z pęt przeszło stuletniej niewoli. Był to już ostatni w dziejach tego wiekopomnego roku akord wojenny, a pierwszy od czasów Napoleona, który rozegrał się wewnątrz granic państwa niemieckiego. Akt powstania wielkopolskiego i jego późniejsze powodzenie, to przejaw potęgi odradzającej się polskiej idei państwowej, ledwie zrealizowanej cząstkowo, a już rwącej w strzępy łańcuchy, któremi skrępowana była przez czas tak długi.

Warunki zawieszenia broni, podyktowane Niemcom przez koalicję, pozostawiały ziemie zaboru pruskiego nadal w rękach niemieckich. Los Poznańskiego, Pomorza i Śląska miał być zdecydowany dopiero przez kongres i traktat pokojowy.

Co więcej, nawet ziemie, przez Niemców okupowane, jak Kongresówka, Litwa i Białoruś, miały być nadal strzeżone bagnetem pruskiego żołdaka do czasu, w którym koalicja będzie mogła osadzić wierne sobie rządy lokalne. Ten warunek został umieszczony w umowie o zawieszeniu broni na usilne starania... p. Dmowskiego, prezesa Pol. Komitetu Narodowego w Paryżu, któremu, jak wyjaśnia w później napisanej książce, szło o ochronę kraju przed zalewem bolszewickim i o wprowadzenie w Polsce rządu prawicowego pod opieką aljantów.

Wiekopomne dni listopadowe, związane z imieniem i autorytetem Józefa Piłsudskiego, rozwiały te rachuby. Niemieckie wojska okupacyjne w Kongresówce zostały rozbrojone, a celem obrony kraju przed zalewem bolszewickim zaczęła się tworzyć dzielna i wzdobytą po Niemcach broń zaopatrzona armja polska. U wschodniej ściany Wielkopolski, wzdłuż słupów granicznych państwa niemieckiego, rozwinęło się wolne państwo polskie. Dla Wielkopolan pastała okazja do podjęcia akcji wyzwoleńczej, nie było już obawy, by powstanie zostało zgniecione ze wszystkich stron. Tak więc siła moralna, z której narodził się czyn 27 grudnia, miała swe źródło w twórczym akcie polskiego listopada. Wszystko i moc, do czego trzeba zaliczyć i zaczepki Niemców w dniu przybycia do Poznania p.p. Paderewskich, odegrało rolę iskier, rzuconych na beczkę z prochem.

Z czynu powstańczego, dokonanego dnia 27 grudnia 1918 roku wynikły daleko idące konsekwencje, które w dziesiątą rocznicę istnienia państwa warto sobie uprzytomnić. A więc ważnem jest stwierdzić, że Wielkopolska odzyskała wolność conajmniej o pół roku wcześniej, niż gdyby oczekiwała, według recept narodowej demokracj, na rozstrzygnięcie swych losów przez traktat pokojowy, względnie na oswobodzenie przez Komitet narodowy i pozostającą pod jego wpływem armję polską we Francji.

Wynikły z tego faktu inne o niezwykłej doniosłości, z których na pierwszem miejscu należy postawić możność zorganizowania silnego i znakomicie uzbrojonego wojska wielkopolskiego, tak nieocenione oddającego później usługi w wojnie o utrwalenie granic Rzeczypospolitej. Nie można również zapomnieć, że akt 27 grudnia pozostawił niejako dzielnicę Wielkopolką w konieczności oparcia się o Kongresówkę, co wyraziło się, między innemi, w pomocy, udzielanej powstańcom przez pułki polskie (np. włocławski i kaliski), oraz w następstwie przygotowało moralnie unifikację tej dzielnicy z całym krajem.

Najważniejsze bodaj, z punktu widzenia wartości moralnych, znaczenie powstania wielkopolskiego tkwiło w tem, że było ono zwycięstwem żywiołu polskiego nad niemieckim. W oczach całego świata stało się oczywistym faktem, że napływowa ludność niemiecka, wspomagana licznie przez ochotników i materjał wojenny z rozpadającej się armji niemieckiej, nie potrafiła się w Wielkopolce utrzymać wbrew woli ludności rdzennej. Akt 27-go grudnia i jego następstwa dowiodły polskości ziem, które Niemcy usiłowali przedstawić światu, jako conajmniej — zgermanizowane. Doniosłość tego faktu powinni zrozumieć przedewszystkiem oficjalni i tajni sternicy dzisiejszej polityki państwa niemieckiego. Jeżeli nie udało im się „uspokoić" kraju w trudnych warunkach wojny powstańczej, nie mogą nawet marzyć o zdobyciu go drogą dyplomatyczną, lub zbrojną, gdy kraj ten jest nierozdzielną częścią wielkiego państwa polskiego.

Reforma Sądownictwa

W ostatnim tygodniu przed świętami byliśmy świadkami bardzo ostrej walki pomiędzy Sejmem a Rządem o wstrzymanie na przeciąg jednego roku Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych.

Dekret Prezydenta upoważnia Rząd do przenoszenia sędziów oraz do wprowadzenia do sądownictwa cywilnego jednej piątej części sędziów z sądownictwa wojskowego.

Stronnictwa opozycyjne — boją się, że przy tej sposobności Rząd pousuwa z ważniejszych stanowisk sądziowskich tych sędziów, którzy solidaryzują się ze stronnictwami opozycyjnemi.

Z tych to powodów endecy zgłosili w Sejmie wniosek z projektem ustawy o zmianie niektórych postanowień Dekretu, oraz projekt ustawy, odraczającej wejście w życie tegoż na przeciąg jednego roku, ażeby mieć czas na zmianę ustawy o sądach powszechnych.

Rząd się tym projektom opozycji sprzeciwił bardzo silnie.

Rząd stoi na stanowisku, że Dekret o organizacji sądownictwa powszechnego jest podstawą do usprawnienia działalności sądów, oraz, że tenże dekret umożliwi Rządowi przeprowadzenie unifikacji sądownictwa poszczególnych dzielnic.

Opozycja twierdzi natomiast, że obawia się, iż oddanie władzom nadzorczym prawa do usuwania i przenoszenia sędziów zniszczy całkowicie niezależność sędziowską, a tem samem podkopie niezawisłość sądów.

W rezultacie, gdy doszło do głosowania nad ustawą — ustawa w trzeciem czytaniu została przyjęta, i to poważną większością głosów.

Lecz po trzeciem czytaniu w Sejmie, ustawa została odesłana do Senatu, gdzie zabawi czas pewien a co najważniejsze, żę Senat poczyni w tej ustawie pewne poprawki, wobec czego ustawa ta będzie musiała jeszcze raz powrócić do Sejmu.

Tymczasem minął Nowy Rok i Rząd, mając nieuchylony Dekret Prezydenta o sądach powszechnych, zrobi co zechce.

Rząd winien uzyskać prawa do przeprowadzenia pewnych przesunięć na stanowiskach w sądownictwie.

Musimy przytem stwierdzić, że więcej mamy zaufania do obecnego Rządu, aniżeli do smutnej pamięci endeckich rządów, wobec czego wolimy Rządowi zostawić prawo dokonania zmian, — aniżeli konserwować stan rzeczy, stworzony przez endeków.

Gnębiciele mniejszości polskiej

Rozpaczliwa prośba Polaków germanizowanych na Górnym Śląsku

Organ mniejszości polskiej w Niemczech — "Dziennik Berliński" — podaje tekst skargi, wniesionej przez przedstawicieli mniejszości polskiej do Ligi Narodów.

„Jako synowie ludu polskiego powiatów głupczyckiego i prudnickiego, pozostałych po niemieckiej stronie Górnego Śląska, wnosimy skargę do Rady Ligi na germanizację ludności słowiańskiej, praktykowaną obecnie w większych rozmiarach, niż przed wojną.(!!)

W powiatach naszych — nie mówiąc już o tem, że nie istnieje żadna szkoła polska — nie uczy się w żadnej szkole języka polskiego lub morawskiego, chociaż po stronie polskiej we wszystkich szkołach udziela się nauki języka niemieckiego.

Nabożeństwa niemieckie, które przed wojną były tu wprowadzone, praktykowane są obecnie w szkołach obu powiatów.

Prawo swobodnego decydowania o przynależności narodowej wobec terenu niemieckiego jest iluzoryczne.

O tolerancji narodowościowej w Niemczech mogłaby być mowa, gdyby w szkołach na Śląsku plebiscytowym wprowadzona została nauka języka polskiego, tak jak po stronie polskiej wprowadzona jest nauka języka niemieckiego, jako przedmiot nauki we wszystkich szkołach".

Co na to kumający się z hakatą niemiecką w Polsce socjaliści „polscy" ?

Nowy humbug „pokojowy" Sowietów

Nota Rządu Sowieckiego do Rządu Polskiego w sprawie wprowadzenia w życie „Paktu Kelloga" pomiędzy Polską a Z. R. R. R.

Rząd Sowiecki wystosował, do Rządu Polskiego propozycję wprowadzenia niezwłocznie w życie t. zw. Paktu Kelloga w stosunkach między Polską a Z. S. R. R.

„Pakt Kelloga" — przypominamy — jest umową państw, które „wyrzekają się" wojny, jako narzędzia polityki państwowej. Pakt ten nie został jeszcze ratyfikowany (zatwierdzony) przez większosć państw, które go podpisały. W Polsce ratyfikacja nastąpi prawdopodobnie w ciągu bieżącej sesji parlamentarnej.

Propozycja Rządu Sowieckiego ma najwidoczniej dwa cele na widoku:

1) Związek Republik Sowieckich chciałby uczynić Moskwę ośrodkiem międzynarodowej polityki pokojowej i w ten sposób pomniejszyć złe wrażenie, wywołane w opinji europejskiej przez wojownicze uchwały ostatniego Kongresu „Kominternu";

2) Związek Republik Sowieckich chciałby ominąć trudność, istniejącą stale pomiędzy Polską, a Z. S. R. R., tę mianowicie, że Polska pragnęłaby uregulować wspólnie z Rosją Sowiecką całość zagadnienia pokoju na wschodzie Europy, a więc i stosunki polsko-rosyjskie bezpośrednio, i polsko-rosyjsko-estońskie i t. d., Sowiety zaś wolą osobno rokować z Polską, osobno z Łotwą, osobno z Filandją i t. p.

Obecna propozycja sowiecka usuwa Filandję, Łotwę i Estonję od wspólnej umowy niejako pośrednio, od „drugiej strony". Sprawę tę omówimy szczegółowiej.

Tylko w Japonji jeszcze jest gorzej niż w Łodzi

Straszne położenie kobiety-robotnicy w Japonji

Niezwykle szybki rozwój gospodarczy Japonji stworzył strukturę społeczną, której zewnętrzna siła — w tem państwie jaskrawo modernizującem się, a zazdrośnie strzegącem przeżytków wiekowych tradycji, — wzrasta z głębokich przeciwieństw wewnętrznych.

Przeciwieństwa te odbijają się przedewszystkiem na położeniu kobiety — kobiety szerokich warstw ludowych! W olbrzymiej masie chłopstwa kobieta — wobec istnienia i przetrwania gruntowych form feodalnych — od dawien dawna uginała się i dziś ugina się pod brzemieniem pracy. Nowem natomiast zjawiskiem jest obarczenie kobiety pracą w przemyśle — nowem, lecz tembardziej zaborczem.

Na ogólną liczbę japońskiego proletarjatu przemysłowego, która dosięgła 4 i pół miljona, na kobiety przypada 1 i pół miljona, czyli 33 proc. Japonja posiada wspaniale rozwijający się przemysł włókienniczy (zwłaszcza jedwabniczy). Robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, jest przeszło miljon, w tem 700,000 — 70 proc. kobiet.

I w Europie (choćby w naszej Łodzi) — jakkolwiek w mniejszych rozmiarach — widzimy analogiczny proces wciągania kobiet do przemysłu włókienniczego. Różnica atoli jest wielka. Kobieta europejska — zrównana w prawach politycznych z mężczyzną, dając do uzyskania dla siebie specjalnego ustawodawstwa ochronnego, walczy jednozześnie o tę samą płacę, którą otrzymuje mężczyzna, płacę, obliczaną podług ogólnych czynników. Pozbawienie kobiety japońskiej praw politycznych, obywatelskich i społecznych musiało uczynić z niej w przemyśle istną niewolnicę.

Wykonywując pracę, którą wykonywa mężczyzna, otrzymuje ona za nią połowę jego zarobku. Pracować przytem musi w odmiennych, niż on, warunkach.

Robotnice mieszkają w osobnych, obok fabryk mieszczących się barakach, odgrodzonych od świata murami i wałami. Pracują 12 godzin na dobę, przytem jeden tydzień w nocy, drugi w dzień. Przy zmianie dziennej, lub nocnej, — dzień roboczy trwa bez przerwy 24 godziny. Pożywienie robotnic jest nader skromne: ryż najpośledniejszego gatunku, w niewielkiej ilości. Mięso wydaje się dwa razy na miesiąc w minimalnych porcjach.

Baraki, mające być miejscem odpoczynku po ciężkiej pracy, sprawiają wrażenie prymitywnego, ciasnego więzienia. Za posłanie robotnicy służy mata słomiana na gołej ziemi, która zwolniona przez robotnicę dziennej — natychmiast zajęta zostaje przez robotnicę nocnej zmiany. Nic dziwnego, że brud i robactwo rozwielmożniają się w barakach w zastraszający sposób, zwłaszcza, że brak tu najelementarniejszych urządzeń sanitarnych. Skutki tego rodzaju bytowania robotnic japońskich wyrażają się dobitnie w danych statystycznych: na 700,000 robotnic, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, umiera rocznie 16,500 robotnic.

Doprowadzone do ostateczności, robotnice japońskie, których nikt nie broni (organizacje zawodowe nie istnieją prawie) reagują od czasu do czasu wybuchem rozpaczy: w r. 1927 było 631 strajków, przeprowadzonych z niezwykłą wytrwałością przez same kobiety, bez niczyjej pomocy.

Zdobycie praw politycznych, niezbędne dla usunięcia anachronistycznych przeżytków w położeniu kobiety japońskiej wogóle, jest dla robotnicy japońskiej kwestją bytu lub zagłady.

Kupując tylko polski towar bogacisz siebie i kraj cały!

Z życia organizacyjnego

— Dzielnica Staromiejska NPR.-L. W niedzielę dnia 13-go stycznia 1929 r. o godz. 9 rano w I-szym terminie a o g. 10 rano w II-gim ter. Ogólne Zebranie i wybory nowego Zarządu.

— Dzielnica Widzew N. P. R.-Lew. W dniu 12 b. m. w lokalu przy ul. Rokicińskiej 91, odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie w pierwszym terminie o godz. 6 a w drugim term. o godz. 7 w. na porządku dziennym między innemi wybory nowego Zarządu. O liczne przybycie Kolegów prosi Zarząd.

— Koło Pracowników Miejskich N. P. R.-Lew. W poniedziałek, dn. 7 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu i dziesiętników.

„Orlę“. We wtorek dn. 8 b.m. o godz. 19.30 w lokalu przy ul. Piotrkowskiej L. 91. Zarządu Okręgowego.

Opłatek w „Orlęciu“ w Pabjanicach

Staraniem miejscowego Zarządu Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę“, odbędzie się w dniu 6-go b. m. o godz. 4-tej po południu tradycyjny „Opłatek“ dla członków Zjednoczenia.

Program przewiduje: przemówienia, deklamacje i rozdanie cennych upominków obecnym Koleżankom i Kolegom przez św. Mikołaja. Do tańca przygrywać będzie własny zespół muzyczny. Specjalnych zaproszeń nie wysyła się. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Opłatek Dzielnicy Zielonej NP R.-L.

Sekcja Dochodów Niestałych Dzielnicy Zielonej N.P.R-Lew. w dniu 6-go stycznia 1929 r. o godz. 4 po południu w Klubie przy ul. Piotrkowskiej 91, urządza tradycyjny opłatek, na który uprzejmie zaprasza koleżanki, kolegów, sympatyków wraz z rodzinami. Zarząd.

Opłatek Dzielnicy Bałuckiej NPR-L.

Dorocznym zwyczajem urządza się dla swych członków w dniu 6 stycznia 1929 r. o godz. 3 popoł. „Tradycyjny Opłatek”, na którą to uroczystość zaprasza członkow i sympatyków Zarząd.

Opłatek NPR.-L. w Konstantynowie

W dniu 21 ub. m. o g. 7 wieczorem we własnym lokalu w Konstantynowie urządzony został tradycyjny opłatek dla członków i ich rodzin. Po zagajeniu i okolicznościowem przemówieniu odbyło się tradycyjne łamanie opłatkiem, a następnie zabawa towarzyska, urozmaicona różnemi atrakcjami, to też w bardzo miłym nastroju przy koleżeńskiej pogawędce zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Komitet Opłatka pod przewodnictwem kol. Ostaszewskiego wywiązał się całkowicie ze swego zadania, na wyróżnienie zasługują koleżanki gospodynie J. Herbrychowa, Z. Kwasińska i J. Kurkowska, — Zarząd składa im serdeczne podziękowanie.

Choinka dla dzieci

Dorocznym zwyczajem Zarząd Koła Kobiet N.P.R-Lew. urządza dnia 6-go stycznia 1929 r. o godz. 3 p. p. w Sali P.Z.Z. „Praca“, ulica Główna 31, „Choinkę dla dzieci”, na którą rodziców wraz ze swymi „milusińskiemi“ zaprasza Zarząd.

Dodatkowe zapisy na kursy wymowy

Kursy Nauki Wymowy, prowadzone przez Koło III-go Z. P. M. P. „Orlę” od dnia 1. IX. 1927 roku pod kierunkiem p. profesora Żukowskiego, wznowiły w bieżącym roku szkolnym swe prace i przyjmują dodatkowe zapisy kandydatów.

Nauka wymowy ma na celu: usuwanie wad wymowy i wyszkolenie w logicznem i pięknem wysławianiu się.

Program nauki obejmuje: naukę głośnego czytania, plastykę wyrażania myśli, potęgowanie argumentacji, obejmowanie okresów, rozwój pamięci wzrokowej i słuchowej.

Informacji udzielają kol. kol.: Pospieszyńska i Skomorowska w poniedziałki każdego tygodnia w godzinach; od 19 — 20 w lokalu Zw. Prac. Użytecz. Publ. P. Z. Z. „Praca” (ul. Główna L. 31.)

Socjaliści w roli rozjemców...

Naturalnie po stronie kapitału

Nasi socjaliści, uosobieni w tym sławnym pepeesie, na całe gardło zawsze krzyczą, kiedy podczas zatargów świata pracy z kapitałem rząd podejmował się roli arbitra — że los walki powinien być rozstrzygnięty na drodze bezpośredniej walki między kapitałem a pracą. Nie przeszkadza im to jednak pocichutku wszelkiemi dostępnemi sposobami wywierać nacisk na rząd, by podjął się roli medjacyjnej, czy arbitra.

Ileż to razy ta komedja się odbywała. Na ulicy, w odezwach krzyczano: — „precz z arbitrażem” a pocichutku do tego parto i o niego proszono. Ten o tem wie kto blisko około tego stoi — kto się temi sprawami interesuje — zwłaszcza włókniarz łódzki dość tego doświadczył.

Ileż to razy krzyczano, że rząd interwenjuje stronniczo na „korzyść kapitału”.

Więc teraz przypatrzmy się, jak postępują socjaliści, gdzie do władzy się dostali. Warto podpatrzeć, jak tam ta ich interwencja wygląda.

Oryginalny taki obraz przedstawiają Niemcy. Otóż ciekawa rzecz jaką rolę odegrali przedstawiciele socjalistyczni w rządzie podczas ostatniego strajku metalowców w Niemczech.

W Niemczech słuszność wszelkich sporów orzeka najpierw Komisja Rozjemcza, w której udział biorą obie strony zainteresowane t. j. robotnicy, przemysłowcy i rząd. Jeżeli strony się nie godzą na orzeczenie wspomnianej Komisji — to sprawa podówczas idzie do Sądów Pracy.

W wyżej wymienionym wypadku, kiedy strajkowało 5 tygodni zgórą 250,000 robotników, Komisja Rozjemcza zaopinjowała słuszność żądań robotniczych. Przemysłowcy jednak na to orzeczenie się nie zgodzili i sprawa została skierowana na wokandę Sądów Pracy. Robotnicy sprawę wygrali w dwuch instancjach i sprawa miała być ostatecznie załatwioną przez Trybunał Pracy. Cała sprawa była na dobrej drodze i robotnicy niechybnieby wygrali — gdyby nie przyszedł w pomoc fabrykantom socjalistyczny rząd niemiecki, w którym socjaliści mają swojego Kanclerza i kilku ministrów, a który, uważając, iż zatarg przynosi wielkie szkody państwu — narzucił stronom arbitraż.

Pomimo iż arbitrem został socjalista — minister Sewering — to przemysłowcy przyjęli ten krok rządu z niekłamanem zadowoleniem — wiedząc o tem, iż na ministra, jaki on by nie był, wpływ zawsze mieć będą i pod ich naciskiem musi pójść na ustępstwa dla nich, upozorowanem ciężkiem położeniem przemysłu. Zgodzili się na to gdyż wiedzieli, że na sąd, jako instytucję niezależną, nie będą mieć takiego wpływu.

Robotnicy nie chcieli się początkowo na tego rodzaju sposób załatwienia wynikłego zatargu zgodzić — ale wobec oficjalnego sparaliżowania przez rząd socjalistyczny całej akcji zmuszeni byli wreszcie wyczerpani walką przyjąć warunki.

d. c. n.

j. s.

Mrukowe kombinacje

Niech żyje chadecka sprawiedliwość. — Bogoojczyźniany Mruk zbierał ofiary do swej kieszeni od biednych robotników. — Nie gardził nawet zegarami.

Swego czasu pisaliśmy w tygodniku „Praca“ o tem, jak to klasowcy, którzy dzięki różnym protekcjom dawali biednym robociarzom pracę, nie wahali się brać łapówek.

Zdawałoby się, że takiego faktu nie może być wśród bogoojczyźnianych członków z Ch. D. Stało się wręcz przeciwnie. Kto dziś nie może robić interesu. Protekcja jest w Magistracie, a więc kto chce robotę na kilka miesięcy płać bracie robotniku, łapówkę. Z takiego założenia wychodził Chadecki działacz Mruk. p. Mruk jest obrońcą klasy robotniczej i niby to jest przedstawicielem — Związku Chrześcijańskiego.

Działo się to w roku Pańskim 1927 w miesiącu grudniu, kiedy to P. Mruk czuł, że zbliża się wiosna i parki miejskie będą się zielenić. Pomyślał sobie zatem: będzie interes. Tak też się stało. Podskoczył do p. Mruka członek Związku Chrześcijańskiego, nazwiskiem Waliński i prosił o zatrudnienie. P. Mruk dał pracę robociarzowi — protekcja była, ale biedny robotnik musiał dać panu kierownikowi złoty pierścionek — wartości 40-tu złotych polskich.

Zasadą p. Mruka było: „Grunt to forsa” — a kiedy Waliński zwrócił się z prośbą o zatrudnienie swej żony, bogoojczyźniany Mruk zażądał 100 złotych, inaczej szkoda kopji kruszyć. Biedny robociarz, gdyby miał 100 złotych na łapówkę, nie potrzebowałby zatrudniać swej żony. Wypadki te nie są sporadyczne.

Do p. Mruka zwróciło się dwuch robociarzy, którzy byli w krytycznych warunkach materjalnych i prosili o pracę; — p. Mruk miał zażądać od każdego z nich po 50 złotych i oświadczył, że bez pieniędzy niema co gadać, gdyż kilku robotników obiecało forsę dać, a jak dostali robotę — nie chcieli dać ani grosza i teraz już „nie da się nabić w butelkę”. Robotnicy ci zwrócili się do prywatnego mieszkania P. Mruka, — wówczas p. Mruk oświadczył, że pieniądze, których żąda, idą na organizację.

Koń by się z tego uśmiał! Któraż to organizacja od swych członków pobiera aż po 50 złotych za otrzymanie pracy? A przecież p. Mruk przyjmował i zegary ścienne w podarunku, czy i ten poszedł na cele organizacji?

Sprawa ta była rozpatrywana w Sądzie Pokoju I-go Okręgu i p. Mruk sprawą przerżnął. P. Mruk niezadowolony apeluje, ale czy aby nie przerżnie znowuż?

Innym razem będziemy więcej o tem pisać, gdyż jesteśmy w posiadaniu dowodów, oraz zeznań robotników.

Państwowy Instytut Ochrony Pracy

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej opracowywany jest obecnie projekt statutu dla Państwowego Instytutu Ochrony Pracy. Instytut ten będzie instytucją niezależną, poświęconą badaniu całokształtu zagadnień pracy z punktu widzenia gospodarczego, hygjeny pracy, bezpieczeństwa organizacji pracy i t. d.

Nadzór nad działalnością instytutu należeć będzie do Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Stworzenie Państwowego Instytutu Ochrony Pracy wymagać będzie ustawy.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Dwa tanie przedstawienia popołudniowe

Jutro, t. j. w sobotę o godz. 4-ej oraz w niedzielę o godz. 3 i pół po południu (wpół do czwartej) dane będą dwa tanie przedstawienia popołudniowe: w sobotę — „Kupiec Wenecki“ (ceny od 50 gr. do 4 zł.), w niedzielę—„Dzieje grzechu“.

„Broadway“ znakomicie wystawiona przez reż. K. Tatarkiewicza efektowna, sensacyjna sztuka amerykańska zdobyła wielkie powodzenie i grana będzie w sobotę wieczorem, w niedzielę i we wtorek przyszłego tygodnia.

W środę przyszłego tygodnia Teatr Miejski występuje z premjerą 3-aktowego dramatu dworskiego „Carewicz“ Gabrjeli Zapolskiej.

Po dłuższej przerwie Teatr Miejski wznawia działalność artystystyczną na terenie Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana. Dnia 6 stycznia o godz. 5 po południu w sali „Ogniska“, Przędzalniana 68, odegrana będzie świetna komedja w 3-ch aktach Al. hr. Fredry „Gwałtu, co się dzieje“.

Teatr Popularny

Ogrodowa 18. — Piotrkowska 295.

Dziś i codziennie „Jojne Firułkes“ cieszący się wielkiem powodzeniem.

W sobotę i niedzielę po 2 przedstawienia o godz. 4 m. 30 po poł. i 8 m. 30 wieczór.

Bilety do nabycia w obu kasach teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, Plac Kościelny 4.

TEATR w SALI GEYERA

W sobotę premjera głośnej sztuki G. Zapolskiej „Ich czworo“ pod reżyserją p. Mieczyńskiego. Sztuka ta graną będzie również w niedzielę o 4 m. 30 po poł. i 8 m. 30 wieczorom.

Bilety sprzedaje kasa teatru.

Pod adresem Zarządu Narodowej Partji Robotniczej Lewicy nadeszły następujące podziękowania:

„Prezydent Rzeczypospolitej dziękuje za życzenia nadesłane w dziesięcioletnią rocznicę odzyskania Niepodległości Państwowej. Warszawa — Zamek, Listopad 1928 roku.“

„Z polecenia Pana Marszałka Piłsudskiego mam zaszczyt złożyć podziękowanie za nadesłane gratulacje. K. Iłłakowiczówna — Sekretarjat osobisty. Warszawa“.

W jedności zawodowej moc klasy robotniczej!

Kształcenie spółdzielców

W pierwszych dniach stycznia rozpoczęta się nauka na Spółdzielczych Kursach Korespondencyjnych. Kursy te prowadzone przez Wydział Społeczno-Wychowawczy Związku Spółdzielni Spożywców, istnieją już dwa lata. Stale zwiększająca się ilość uczestników na Kursach najwymowniej świadczy, iż forma dokształcania się zawodowego zapomocą Kursów Korespondencyjnych, jest w naszych warunkach dogodną formą nauczania.

Program Kursów obejmuje zagadnienia zarówno teoretyczne, jak i praktyczne z spółdzielczości spożywców. Kursy prowadzą 3 grupy: 1-sza grupa dla pracowników sklepowych i magazynowych, 2-ga grupa dla buchalterów i pracowników biurowych, 3-cia grupa dla kierowników spółdzielni. Osoby, życzące otrzymać świadectwa kwalifikacyjne, obowiązywać będzie całkowicie program danej grupy.

Rok szkolny na Kursach podzielony jest na trymestry: 1-y od 11 października do 15 grudnia 1928 r., 2-gi od 1 stycznia do 15 marca i 3-ci od 1 kwietnia do 16 czerwca 1929 roku. Na początku każdego trymestru można zacząć naukę. Uczestnicy zaczynający naukę w powyższych terminach, rozpoczynają ją od początku, to zn. wykłady przerabiają od 1-go. Opłata wynosi 1 zł. od wykładu. Na żądanie Sekretarjat Kursów wysyła broszurkę; zawierającą szczegółowe informacje i program.

Zgłoszenie należy nadsyłać możliwie natychmiast; o ile się chce naukę rozpocząć jeszcze w 2-gim trymestrze. Kursy nie krępują uczestnika ani co do czasu ani co do miejsca, gdyż nauka polega na tem, że uczestnik otrzymuje w odbitce maszynowej wykład, który służy do wyjaśnienia materjału, zawartego w poleconym podręczniku, lub uzupełnienia go.

Tak więc, Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne wytrwałym, chętnym i praaowitym ludziom mogą zastąpić całkowitą szkołę ustną.

Przyrost ludności w Polsce

W ciągu 8 lat niepodległości ludność w Polsce wzrosła aż o 4 miljony, co stanowi 15,2 proc. przyrostu.

Najwyższy przyrost wykazują województwa wschodnie (19,2 na 100 mieszkańców), następnie centralne 14,3 zachodnie (13,7) i wreszcia południowe (11,6).

Mniejszości narodowe na Kresach Wschodnich wzrastają znacznie szybciej od polskiego elementu w centrum i na zachodzie.

Wszystkich prenumeratorów prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty za rok ubiegły i odnowienie przedpłaty za I. kwartał 1929 roku.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35. Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK